



Prof. UAM dr hab. Katarzyna Klafkowska-Waśniowska

Poznań 19.09.2024

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

UNIWERSYTET GDANSKI



RPL/43565/2024 N  
Data: 2024-09-27

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Marszałek**

**Wiedza tradycyjna a oznaczenia geograficzne. W poszukiwaniu skutecznej ochrony prawnej.**

### **Uwagi ogólne**

Przedłożona rozprawa zawiera analizę trudnego zagadnienia, jakim jest znalezienie odpowiednich ram prawnych dla ochrony wiedzy tradycyjnej. Temat pracy jest ambitny, z uwagi na globalną perspektywę przyjętą w rozprawie i trudności z ujęciem „wiedzy tradycyjnej” w kategoriach dobra niematerialnego, na którym opiera się system prawa własności intelektualnej. Do praw własności intelektualnej *sensu largo*, zaliczana jest również ochrona oznaczeń geograficznych, i to w tym kontekście, w świetle założeń ochrony oznaczeń geograficznych ujęto zagadnienie ochrony prawnej wiedzy tradycyjnej. Tak ujęty temat jest bardzo ciekawy, trudny i otwiera pole do istotnych rozważań prawnych. Doceniając ambitny i ciekawy temat rozprawy, muszę jednak od razu zaznaczyć moje zastrzeżenia co do celu jakim jest ocena „skuteczności” ochrony prawnej. Uwagi te rozwinę w recenzji.

W ramach uwag wstępnych należy zaznaczyć, że zagadnienie ochrony wiedzy tradycyjnej nie jest obszarem szczególnie nowym z perspektywy roku 2024, choć może być traktowane jako nowe np. z perspektywy lat 2000. przy rozwoju nowoczesnego systemu ochrony własności intelektualnej od XIX wieku. Aktualności rozważaniom w pracy dodają dwa akty prawne: przeanalizowane szczegółowo Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/2411 z dnia 18 października 2023 r. w sprawie ochrony oznaczeń geograficznych produktów rzemieślniczych i przemysłowych oraz przyjęty w maju 2024 Traktat WIPO dotyczących praw własności intelektualnej, zasobów genetycznych i powiązanej z nimi wiedzy tradycyjnej. Traktat ten został uwzględniony w rozważaniach, co docenić należy szczególnie, że Autorka wyznaczyła ramy czasowe badań do 30 maja 2024. Znaczenie dla

pracy ma w szczególności Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/2411, które jest istotną podstawą sformułowanych w rozprawie wniosków *de lege ferenda*.

Globalna perspektywa przyjęta w rozprawie oznacza przede wszystkim formułowanie wniosków *de lege ferenda* na poziomie prawa międzynarodowego, przy uwzględnieniu istotnych z naszej perspektywy rozwiązań regionalnych w prawie Unii Europejskiej, oraz po dokonaniu przeglądu rozwiązań prawnych przyjmowanych poza Unią, w państwach gdzie problemy ochrony wiedzy tradycyjnej są szczególnie widoczne. Wyróżniono w szczególności państwa afrykańskie, jak Kenia, państwa Ameryki Południowej, jak Brazylia, oraz Indie czy Indonezję. Autorka uwzględniła przy tym perspektywę polską i polskie prawo dotyczące ochrony oznaczeń geograficznych.

## **I Uwagi dotyczące rozprawy doktorskiej.**

### **1. Dobór tematu i problemy badawcze.**

Temat rozprawy jest niewątpliwie ciekawy, a próba ujęcia problemu ochrony wiedzy tradycyjnej z perspektywy znanych konstrukcji ochrony oznaczeń geograficznych stanowi interesujące ujęcie i pozwala skonkretyzować badania. Doktorantka określiła przy tym wyraźnie główny problem badawczy oraz tezę pracy. Głównym problemem jest odpowiedź na pytanie „czy jest możliwa skuteczna ochrona wiedzy posiadanej przez społeczności tubylcze i lokalne za pomocą mechanizmów przewidzianych dla ochrony oznaczeń geograficznych, a także próba określenia odpowiednich rozwiązań mogących służyć tej ochronie” (s. 7). Nie mam zastrzeżeń do drugiej części problemu badawczego, a wnioski *de lege ferenda* uważam za wartę pogłębienia i rozwinięcia. Natomiast zwracam uwagę, że nie określono w rozprawie, i trudno określić kryteria „skuteczności” ochrony, czy „skuteczności” korzystania przez ludy tubylcze i społeczności lokalne z ochrony przewidzianej regulacjami dotyczącymi ochrony oznaczeń geograficznych. W pracy poruszane są w tym kontekście bardzo różne i liczne wątki, takie jak brak rejestrowania oznaczeń geograficznych dla określonych produktów, ograniczenie ochrony oznaczeń geograficznych do samych produktów, z wyłączeniem procesów i „wiedzy” o ich wytwarzaniu czy właściwościach, a nawet dotyczących efektów odwrotnych do zamierzonych, np. w postaci nadmiernych inwestycji w danym regionie. Uwagi te dotyczą przy tym różnych systemów krajowych, różnych produktów/ przejawów wiedzy tradycyjnej i są trudne do usystematyzowania. Doktorantka podejmuje jednak taką ambitną próbę, w szczególności w punkcie 4.3 rozdziału IV i we wnioskach końcowych. Stąd, choć nie jestem przekonana do kategorycznie przedstawionej tezy „że oznaczenia geograficzne nie zapewniają skutecznej ochrony wiedzy tradycyjnej”, tezy sformułowanej na wstępie pracy ( s.8) nie dezawuuje to

jednak rozważań prowadzonych w rozprawie. Uważam, że Doktorantka *de facto* odnosi się nie tyle do skuteczności, czy efektywności, ale do adekwatności rozwiązań w zakresie ochrony oznaczeń geograficznych, do ochrony wiedzy tradycyjnej. W tym zakresie formułuje istotniejsze i warte dalszego rozwijania tezy, iż system ochrony oznaczeń geograficznych, „może stanowić solidną podstawę utworzenia specjalnego uniwersalnego systemu *sui generis* ochrony wiedzy tradycyjnej” (s. 218). Twierdzenie to jest wyrazem poszukiwań prowadzonych w rozprawie i przekłada się na zwięźle sformułowanie wnioski *de lege ferenda*. Przede wszystkim jednak docenić należy wyraźnie problemowe ujęcie przyjęte w rozprawie.

## 2. Struktura rozprawy doktorskiej.

Przedłożona rozprawa nie jest nadmiernie obszerna, zawiera ok 220 stron, bez bibliografii. Obszerność rozważań nie jest zarzutem samym w sobie, jednocześnie, przy przyjętej globalnej perspektywie i analizie licznych aktów prawnych, rzutuje na stopień pogłębienia analizy części zagadnień. Uważam jednak, że inna perspektywa niż globalna nie miałaby sensu, co często zmusza Autorkę do pewnych uproszczeń czy skrótowej analizy.

Materia została podzielona na cztery rozdziały, których tytuły są bardzo zwięzłe, a problemowe ujęcie zaznaczono tylko w rozdziale IV. Pracę otwiera wstęp, w którym wyjaśniono podstawową tezę dysertacji, wyjaśniono dlaczego osią pracy jest ochrona oznaczeń geograficznych i wprowadzono w strukturę rozprawy i założenia badań.. Kolejne rozdziały to: rozdział I „Wiedza tradycyjna”, rozdział II „Sposoby ochrony wiedzy tradycyjnej”, rozdział III „Oznaczenia geograficzne w prawie międzynarodowym, Unii Europejskiej oraz krajowym”, rozdział IV „Skuteczność regulacji z zakresu oznaczeń geograficznych w ochronie wiedzy tradycyjnej” oraz wnioski.

Układ rozdziałów wyraźnie wskazuje na ścisły związek z tematem, oraz na przyjęcie następującego toku rozumowania: Doktorantka, najpierw stara się przybliżyć czym jest wiedza tradycyjna, następnie omawia rozwiązania prawne, które mogą służyć ochronie wiedzy tradycyjnej z podziałem na dwa kluczowe zagadnienia: ochronę w ramach systemów *sui generis*, oraz ochronę prawami własności intelektualnej. W tym zakresie analizuje: prawo patentowe, prawo autorskie oraz prawo znaków towarowych. Można zrozumieć takie ujęcie jako wstęp do rozważań o ochronie oznaczeń geograficznych, ale spójność rozdziału nieco zakłóca ujęcie w punkcie 2.1 wybranych ustawodawstw państw spoza UE, a w punkcie 2.2 omówienie konstrukcji praw własności intelektualnej w oderwaniu od konkretnego systemu prawnego. W kolejnym rozdziale (III), znacznie dłuższym (ponad 70 stron) Autorka w sposób usystematyzowany prezentuje rozwiązania w zakresie ochrony oznaczeń geograficznych, w

prawie międzynarodowym, prawie Unii Europejskiej oraz w prawie polskim. W rozdziale IV Autorka wyraźnie podejmuje wątek głównego pytania badawczego, i omawia je na przykładach ustawodawstw państw trzech: Indii, Brazylii, Kenii, Indonezji oraz Polski. Przykład Polski pozwala zachować pewien ciąg logiczny pomiędzy rozdziałem III (gdzie naszkicowano system prawny jako punkt odniesienia) a rozdziałem IV. W pozostałym zakresie konstrukcja pracy jest trochę zawiła. Można by oczekiwać, że w rozdziale dotyczącym „skuteczności ochrony” znajdą się tezy dotyczące również unijnego i międzynarodowego systemu prawnego, teza taka znalazła się jednak w podsumowaniu rozdziału III 9 (s. 169), a w rozdziale IV brak wprowadzenia Autorki co do celu, czy decyzji o rozważaniu „skuteczności” w oparciu o wybrane prawo obce. Autorka określiła cel rozdziału we wprowadzeniu: na przykładzie wybranych państw, dokonano analizy skuteczności ochrony wiedzy tradycyjnej za pomocą „systemów oznaczeń geograficznych” (s.12), to jednak nie w pełni wyjaśnia konstrukcję pracy, szczególnie w świetle jej głównego wniosku co do oparcia nowego systemu ochrony o rozwiązania przewidziane w UE dla ochrony oznaczeń geograficznych dla produktów przemysłowych. Rozdział IV jest przy pełen bardzo ciekawych przykładów, które służyły Autorce m.in. do udowodnienia, że istnieje „polska wiedza tradycyjna”, która wymaga ochrony.

Rozdziały nie są w pełni proporcjonalne, co do objętości. Rozdział III istotnie ma prawo być dłuższy, natomiast więcej wiążących rozprawę elementów strukturalnych powinno zostać zawartych w rozdziale IV. W ramach uwag szczegółowych, chciałabym wskazać, że Autorka nie wyjaśniła we wprowadzeniu, jakie znaczenie ma dla jej wniosków analiza prawa UE. Wniosek, że ma stanowić podstawę rozwiązań *de lege ferenda* jest w związku z tym trochę zaskakujący, a we wprowadzeniu Autorka podkreśla jedynie znaczenie już uchylonego rozporządzenia nr 1151/2012. Ciekawy wątek ginie zatem w strukturze pracy. Można też zauważyć, na poziomie szczegółowym, że na przykład, w rozdziale II omówiono *sui generis* ochronę wiedzy tradycyjnej w Brazylii, a w rozdziale IV odniesiono się do ochrony wiedzy tradycyjnej w kontekście oznaczeń geograficznych również w Brazylii. Podział taki jest uzasadniony merytorycznie, ale to dopiero z rozdziału IV dowiadujemy się o istotnych fundamentach rozwiązań prawnych przyjmowanych w Brazylii. W rozdziale IV niejasny jest cel wyodrębnienia punktu dotyczącego pandemii COVID-19. Autorka rozważa wplecioną w tok rozważań tezę, którą trudno ująć w świetle całości pracy, o wpływie pandemii na ochronę wiedzy tradycyjnej. Rozprawa zawiera oczywiście bibliografię, w tym wyodrębnione źródła prawne. Konkludując, konstrukcja rozprawy jest zrozumiała, ale mogłaby w większym stopniu odzwierciedlać obszar drugiej części pytania badawczego – o poszukiwaniu adekwatnych rozwiązań prawnych w oparciu o dorobek w zakresie ochrony oznaczeń geograficznych, szczególnie w UE.

### 3. Przyjęte metody badawcze.

Doktorantka wskazuje przede wszystkim na metodę dogmatyczno-prawną jako podstawową metodę badawczą, jak i na metodę prawno-porównawczą. W zakresie zastosowania metody dogmatyczno-prawnej i analizy tekstów prawnych nie mam zastrzeżeń. Nie uważam jednak pracy za mającą w pełni charakter prawno-porównawczy, ale za bazującą na licznych i ciekawych przykładach rozwiązań prawnych z perspektywy globalnej. Porównanie przykładów z Europy i innych jurysdykcji, jak również analiza różnych poglądów i koncepcji istotnie wzbogaca pracę. Autorka nie może twierdzić, że dokonała „badań empirycznych” polegających na analizie tekstów prawnych i orzecznictwa. Zastosowanie metody empirycznej nie zostało w żaden sposób metodologicznie uzasadnione ani bliżej wyjaśnione. Z perspektywy metodologicznej należało w kontekście obranych metod wskazać na jakiej zasadzie dokonano wyboru określonych porządków prawnych, oraz w jaki sposób, biorąc pod uwagę bariery językowe na przykład, czy dostępność źródeł prawa Autorka rozwiązała problemy ustalenia aktualnego stanu prawnego, tłumaczeń aktów prawnych czy stworzenia swojej bazy źródłowej w tym zakresie. Intrygujące jest stwierdzenie, że Autorka przeprowadziła „rozmowy” z przedstawicielami społeczności lokalnych w tym z Brazylii, a jak wskazano prawo brazylijskie dostarcza ciekawych przykładów, czy z Maorysami z Nowej Zelandii (s. 13). Jak rozumiem, „rozmowy” to nie wywiady czy ankiety, które mogłyby stanowić materiał do badań empirycznych, ale niestety nie znalazłam w pracy dalszych wzmianek o zakresie i charakterze tych rozmów, oraz o wnioskach bezpośrednio z nich płynących.

### 4. Merytoryczna ocena rozprawy doktorskiej. Uwagi szczegółowe.

W uwagach dotyczących struktury i metod badawczych przedstawiono już podstawowe założenia pracy. W rozprawie Doktorantka kreśli bardzo szeroki obraz ochrony wiedzy tradycyjnej i poszukuje adekwatnych rozwiązań prawnych. Celem, który przyjmuje Doktorantka jest zapewnienie ochrony wiedzy tradycyjnej. Przyjmuję, że jest to punkt wyjścia dla rozważań w rozprawie. Chciałabym jednak poznać głębsze i usystematyzowane omówienie, dlaczego „wiedza tradycyjna” wymaga ochrony? Autorka we wprowadzeniu wskazuje na cele zrównoważonego rozwoju. W jaki sposób wprowadzenie lepszych rozwiązań prawnych będzie służyć celom zrównoważonego rozwoju? Czy za wprowadzeniem nowych rozwiązań prawnych przemawia bardziej interes ekonomiczny społeczności, które tę wiedzę wypracowały i wykorzystują? Czy też, zdaniem Autorki istotniejszy jest element „słusnościowy” być może osadzony w kontekście ochrony praw mniejszości, czy ochronie różnorodności kulturowej? Warto by Autorka pogłębiła rozważania w tym zakresie, tak by dobrze uzasadnić propozycje nowych rozwiązań w prawie międzynarodowym.

W pracy wykorzystane liczne przykłady produktów wytwarzanych w oparciu o tradycyjne, lokalne metody i wskazano na liczne przykłady sporów, również w zakresie tzw. „zawłaszczenia kulturowego”. Rozdział I pracy przybliżył to, jak ujmie się pojęcie „wiedzy tradycyjnej” w literaturze i aktach prawnych. Rozważania dotyczące badań się tę sferę poza badaniami prawniczymi, byłyby też przydatne, choć jako takie nie mogłyby stanowić trzonu pracy prawniczej. Autorka przedstawia prawne i doktrynalne ujęcia wiedzy tradycyjnej, dochodząc do, jak rozumiem, propozycji ujęcia wiedzy tradycyjnej jako obejmującej: wiedzę, umiejętności, know-how i praktyki, „a także tradycyjne wyrażenia kulturowe, obejmujące m.in. tańce, muzykę, sztukę, symbole posiadane przez określoną społeczność (...) i oparte na tradycji, przekazywanej z pokolenia na pokolenie przeważnie w formie ustnej”. Kluczowe dla pracy pozostaje, jak tak sformułowana definicja służy określeniu podstawowych założeń nowych rozwiązań prawnych. Warto zauważyć, że Doktorantka przyjmuje zarówno bardzo szerokie ujęcie „wiedzy tradycyjnej” jak i „oznaczeń geograficznych” w kolejnych rozdziałach. To powoduje pewną niejasność wniosków, szczególnie w kontekście propozycji wykorzystania konstrukcji prawnych przewidzianych dla ochrony oznaczeń geograficznych do ochrony wiedzy tradycyjnej. Ostatecznie bowiem Doktorantka proponuje ochronę dla produktów (s.221). Wcześniej w pracy, część jej krytyki obowiązujących rozwiązań obejmuje zarzuty, że chroni się tylko produkt, a nie proces. W zakresie ochrony „produktu” istnieją rozmaite środki ochrony, czy możliwości jej uzyskania, również dla „tradycyjnych specjalności”. Z kolei sfera tańca, muzyki i sztuki rodzi pytania o ochronę folkloru, i szczególną sytuację, w której autor nie jest znany. Wątki ochrony prawem autorskim są potraktowane bardzo skrótowo, Doktorantka nie wnika np. w ochronę wykonanych dzieł folkloru, czy rejestracji dźwiękowych i audiowizualnych. Oczywiście nie jest to głównym tematem pracy, ale szerokie ujęcie „wiedzy tradycyjnej” w rozdziale I nie koresponduje w pełni z wnioskami końcowymi. Nie jestem też przekonana, czy potrzebne jest poszukiwanie uniwersalnej definicji, a przegląd szeregu rozwiązań na poziomie krajowym, międzynarodowym i unijnym wskazuje, że materia jest po prostu zbyt kompleksowa by znaleźć dla niej jedno, uniwersalne rozwiązanie. Problem ten Autorka wyraźnie w pracy rysuje. Na marginesie za interesujący i nie całkiem wyjaśniony wątek uważam kwestie regulacji korzystania z zasobów genetycznych. Ciekawe, że jak wyjaśnia Autorka WIPO (Światowa Organizacja Ochrony Własności Intelektualnej) rozpoczęła prace nad zidentyfikowaniem potrzeb ochrony wiedzy tradycyjnej w końcu lat 90. A prace te wieńczy przyjęcie w 2024 Traktatu, którego celem jest wzmocnienie ochrony wiedzy tradycyjnej w kontekście ochrony praw wyłącznych, np. praw z patentu. Doktorantka w pracy krytykuje rozwiązania o wąskim przedmiotowym zakresie, dotyczącym zasobów genetycznych. Wydaje się, że ten wątek i odpowiedź na pytanie dlaczego właśnie w tym obszarze proponuje się szereg rozwiązań, wymaga pogłębienia.

W rozdziale II Doktorantka przedstawia przykłady krajowe *sui generis* ochrony wiedzy tradycyjnej, oraz podstawowe założenia ochrony w ramach praw własności intelektualnej ujmowanych wąsko, jako obejmujące patenty, prawo autorskie ( bez pokrewnych) i znaki towarowe. Analiza jest poprawna, uważam, że więcej miejsca można poświęcić analizie Porozumienia TRIPs i w dokonać jej w oparciu o szersze źródła. Uwagi dotyczące Porozumienia TRIPs są rozsiane w kilku miejscach pracy. Przy uwadze skierowanej na rozwiązania w prawie międzynarodowym to bardzo dobry punkt wyjścia, i być może w jakimś sensie źródło problemów i sporów wokół korzystania z dorobku „ludów tubylczych” i lokalnych społeczności w celu jej skomercjalizowania, bez ustaleń z takimi społecznościami lub bez sprawiedliwego podziału korzyści. Bardzo ciekawym, trafnie zidentyfikowanym problemem jest nieadekwatność ochrony prawami wyłącznymi nie tylko w przypadku podmiotu zbiorowego, ale i w związku z tym, iż nie chodzi o zawłaszczenie pewnego obszaru wiedzy. Przedstawiciele niektórych społeczności, tu Doktorantka podaje przykład Maorysów, przeciwstawiają się idei wyłączności korzystania i wykluczenia innych podmiotów, a zainteresowani są narzędziami zapewniającymi „właściwe” ( jakkolwiek to należy rozumieć) korzystanie z niej ( s. 72). Interesujące są rozważania dotyczące ogólnego wymogu nowości: nowości obiektywnej w prawie patentowym, i nowości subiektywnej w prawie autorskim, które chroni oryginalny przejaw działalności intelektualnej człowieka. Doktorantka, w oparciu o bogatą zagraniczną literaturę, podkreśla że wiedza tradycyjna nie jest „nowa”. Sama formułuje propozycję, by udokumentować proces przekazywania takiej wiedzy nawet przez 100 lat. Bardzo ciekawym wątkiem jest krytyka koncepcji „domeny publicznej” jako koncepcji czysto zachodniej, obcej społecznościom, o których ochronie Doktorantka mówi. Szkoda, że Autorka nie pogłębia tych rozważań i własnej perspektywy krytycznej, skoro uważa, że również „na zachodzie”, w tym w Skandynawii czy w Polsce istnieje „wiedza tradycyjna” wymagająca ochrony. Pytanie czy większego znaczenia nie ma w tym przypadku podział na północ i tzw. „global south”.

Kolejny rozdział (III) udowadnia, że Doktorantka potrafi prowadzić usystematyzowaną i zdyscyplinowaną analizę prawną, uwzględniając różne płaszczyzny regulacji. Celem rozdziału jest kompleksowe przedstawienie zasad ochrony oznaczeń geograficznych i ich ewolucji, szczególnie w Unii Europejskiej. Rozdział opracowany jest bardzo solidnie. Wnioski zaprezentowane w tym Rozdziale nie są jakoś szczególnie pogłębione. Rozważania są uporządkowane, przedstawione ze zrozumieniem. Rozdział ma charakter przede wszystkim informacyjny i uwzględnia omówienie nowych aktów prawnych, co daje dobrą perspektywę do dalszej analizy. Jak już nadmieniłam wcześniej, w rozdziale IV Doktorantka nie tyle przekonuje mnie o „nieskuteczności” systemu ochrony oznaczeń geograficznych, ile o nieadekwatności istniejących rozwiązań do rozwiązania całościowo problemu ochrony wiedzy tradycyjnej. Z uwagi na tak szeroką perspektywę przyjętą w tym rozdziale Doktorantka nie uniknęła

uproszczeń i opisowego ujęcia. Z jednej strony zgadzam się z Doktorantką, że nie ma sensu ograniczenie rozważań w pracy do Unii Europejskiej czy jednego państwa. Takiego poglądu nie wyraża wprost, ale odczytuję go z pracy. Z drugiej strony, szerokie zakreślenie pojęcia „wiedza tradycyjna” sprawia, że staje się ono ulotne i rozmyte, a jak w takim przypadku stworzyć skuteczne narzędzia ochrony? Mówimy w ramach jednego zbioru o produktach, metodach, wyrażeniach kulturowych, know-how, praktykach nie stanowiących żadnej tajemnicy, czy nawet rytuałach. Jak widać, nie jesteśmy w stanie oprzeć się ani na kategorii dobra niematerialnego w kontekście praw własności intelektualnej, ani na kategorii „produktu” powiązanej ściśle z ochroną oznaczeń geograficznych. Patrząc z tej perspektywy wydaje się oczywiste, że ochrona oznaczeń geograficznych dla produktów będzie niewystarczająca, a z kolei stworzenie „uniwersalnego” rozwiązania ochronnego jest próbą ambitną, ale wątpliwe czy możliwą. Konkludując, za istotne uważam wątki: dlaczego mamy chronić wiedzę tradycyjną, który z jej aspektów w świetle aktualnych regulacji i z jakich względów wymaga ochrony. Jak rozumiem, Doktorantka uważa model oparty na rejestracji za służący celom społeczności tubylczych i lokalnych i widzi w tym systemie istotną rolę państwa, a nie tylko pole do strategicznych działań przedsiębiorców, np. dbających o ochronę znaków towarowych czy innych oznaczeń produktów, oraz ich jakość. Bardzo istotnym wątkiem jest ochrona interesów niemajątkowych danej społeczności w ewentualnym konflikcie z zasadą swobody działalności gospodarczej i interesem majątkowym przedsiębiorców poszukujących pomysłów, inspiracji, czy skutecznych rozwiązań np. problemów medycznych czy związanych z pielęgnacją. Rozumiem, że pożądane rozwiązania mają się opierać o zgodę danej społeczności, ale uważam, że potrzebne jest więcej konkretów jeśli chodzi o ewentualne nowe rozwiązania na poziomie międzynarodowym.

Doktorantka w swoich wnioskach końcowych rzeczywiście zbiera i podsumowuje całość rozważań i niektóre wątki stają się dzięki temu jasne. Przybliżyła na przykład dlaczego odniosła się do pandemii COVID\_19. Wnioski z rozprawy są ciekawe, spójnie przedstawione, choć mają naturę ogólną. Doktorantka formułuje wniosek o konieczności uchwalenia nowego traktatu międzynarodowego i podkreśla konieczność nałożenia obowiązków na państwa członkowskie. Jak rozumiem widzi przyszłość takiego traktatu w ramach organizacji WIPO. Taka inicjatywa otwiera Doktorantce pole do prezentacji cząstkowych wyników swoich badań na arenie międzynarodowej i włączenie się w globalną dyskusję. Wymagać to jednak będzie jeszcze dogłębszego i krytycznego spojrzenia na możliwość „całościowej” ochrony. Doktorantka w rozprawie wykazuje że ma do tego podstawy, wykazuje się zrozumieniem problemu który analizuje i dobrze rozumie założenia prawa własności intelektualnej. Zachęcam w szczególności do pogłębienia rozważań na temat tego, jak można wykorzystać rozwiązania przewidziane w rozporządzeniu 2023/2411 jako kanwę nowych rozwiązań. Zachęcam Autorkę do rozważenia takiego „eksportu” rozwiązań unijnych, szczególnie w kontekście różnic



gospodarczo-kulturowych do których często wraca w rozprawie. Zachęcam również, do pogłębionej analizy losów, skutków i stosowania nowego traktatu o zasobach genetycznych.

### **3. Ocena aspektów formalnych rozprawy doktorskiej.**

Praca została oparta na dobrych źródłach, w bardzo szerokim zakresie zgromadzono literaturę międzynarodową. Praca została oparta na źródłach prawa międzynarodowe, unijnego i wybranym ustawodawstwie krajowym. Uwagi metodologiczne w tym zakresie przedstawiłam wcześniej, w wykazie aktów prawa obcego nie zawsze wskazano miejsce publikacji, dziennik urzędowy, i niejasne jest skąd dostępne są tłumaczenia, jeśli z nich korzystano. Prawo Unii Europejskiej zostało należycie zebrane, przedstawione i omówione, z uwzględnieniem fundamentalnych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

W rozprawie wykorzystano zdjęcia dla zilustrowania prowadzonej analizy. Przy opisie zdjęć podano źródło internetowe, natomiast nie zawsze podano autora zdjęcia. Zasady cytowania wskazują na konieczność podania twórcy i źródła przy uwzględnieniu istniejących możliwości. Warto jednak odnotować w opisie zdjęcia skąd pochodzi ( podano linki oczywiście) i czy autor znany czy nieznany. Możliwe, że na źródłowych stronach nie podano nazwiska twórcy zdjęcia, ale należy tu zadbać o szczegółowe uzasadnienie. Bibliografia sporządzona jest czytelnie i prawidłowo, z jedną uwagą krytyczną dotyczącą wykazu źródeł internetowych. Z samego zbioru ponad 300 linków niewiele się dowiadujemy. Czytelnikowi posłuży dopiero opis źródła, ze wskazaniem linku. Istotne jest to jakiego rodzaju informacje znajdują się pod danym linkiem. Przykładowo nie ma sensu podawać linku do strony zbioru orzecznictwa TSUE czy zbioru aktów prawnych, tak jak w przypadku strony WIPO.

Analiza w rozprawie została poprowadzona prowadzona czytelnie i zrozumiale, choć można zaprowadzić większy porządek w układzie omawianych zagadnień. Doktorantka prowadzi analizę szczegółowych problemów na wysokim poziomie, nieco więcej trudności sprawia uporządkowanie całości bardzo szeroko zarysowanego obszaru badawczego.

Praca napisana jest bardzo starannie i ładną polszczyzną. Doktorantka uniknęła wypowiedzi nazbyt zawiłych czy niezrozumiałych. Nie ranią literówki ani błędy językowe. Ogólnie warsztat pracy, z zastrzeżeniami dotyczącymi źródeł prawa obcego należy ocenić bardzo dobrze.

## II Ocena rozprawy doktorskiej.

W recenzowanej rozprawie doktorskiej spełniono wymagania określone w art. 187 ust. 1 i 2 Ustawy z 20.07.2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*. Doktorantka wykazała w niej swoją ogólną wiedzę teoretyczną, opanowanie warsztatu oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Mimo zastrzeżeń dotyczących sformułowania głównej tezy rozprawy, uważam że zidentyfikowany problem stanowi interesującą perspektywę badawczą, nadającą rozprawie charakter problemowy. Rozprawa stanowi kompleksowe omówienie ciekawego problemu, prawidłowo osadzonego w prawie międzynarodowym, na gruncie szeroko przedstawionego kontekstu istnienia i korzystania z „wiedzy tradycyjnej”. Autorka dokonała szerokiego i krytycznego przeglądu piśmiennictwa. Dobór problemów badawczych świadczy o dużych ambicjach, oraz o bacznym śledzeniu literatury zagranicznej i aspiracjach do włączenia się w globalny dyskurs nad ochroną „wiedzy tradycyjnej”. Autorka udowodniła odpowiedni do wymagań poziom warsztatu naukowego. Widoczne jest to w zakresie oparcia struktury rozprawy na pytaniach badawczych, wyboru źródeł, posługiwania się odpowiednim językiem jak i prawidłowej naukowej redakcji tekstu, co pozwala stwierdzić, że Doktorantka osiągnęła ustawowo wymagany stopień samodzielności pracy naukowej. Uwagi polemiczne i krytyczne wyrażone przeze mnie w recenzji mają na celu pomoc w pogłębieniu wniosków z rozprawy. W mojej ocenie rozprawa spełnia kryterium oryginalnego rozwiązania problemu naukowego. Wnoszę zatem o dopuszczenie mgr Joanny Marszałek do kolejnych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora nauk prawnych.

